Nr. 119 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze) II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na czwartek, 11-go października 1934 r.

DR. WŁADYSŁAW KIERNIK.

To, co najważniejsze

Pan Bóg jest najlepszym ekonomistą — można powiedzieć wobec faktu, że ceny żyta w Polsce wreszcie podniosły się z 13 na 17 zł. Czego nie mogły zdziałać wszelkie podejmowane dotąd środki, jak premje eksportowe, akcja interwencyjna Państw. Zakładów Zbożowych, porozumienie zbożowe z Niemcami, kredyty rejestrowe i zaliczkowe — tego dokonał ogólno-światowy nieurodzaj i skurczenie się wskutek tego olbrzymich zapasów zboża. Ale czy ta zwyżka o 20—25 proc. ceny żyta rozwiązuje kwestję kryzysu rolniczego w Polsce i najważniejszą, bo decydującą o nędzy lub dobrobycie rolnika sprawę opłacalności produkcji rolnej? Z pewnością nie!

Zwyżka ta najpierw stoi jeszcze daleko poniżej opłacalności samej produkcji żyta, a powtóre, jak to wykazałem już w lutym 1930 r. przy sposobności referowania budżetu rolnictwa w Sejmie — same ceny zboża nie są miarodajne dla położenia zwłaszcza drobnego rolnictwa, którego dobrobyt jest ściśle związany przedewszystkiem z opłacalnością hodowli zwierzęcej. Mówiłem o tem w czasie dobrej konjunktury, gdy ceny zboża dopiero się zachwiały — a ceny bydła i trzody były zadowalające. Jak te ceny dziś wyglądają, wszyscy wiemy. Przyszedł kryzys w całej swej grozie i w ciągu kilku lat doprowadził rolnictwo do katastrofy.

Kryzys przeszedł wszędzie — ale nie wszędzie poddano mu się z jednaką bezradnością.

Mam przed sobą cedułę cen zboża z 27 września br. I cóż widzimy? Podczas gdy w Warszawie cena pszenicy stoi 20 zł, cena żyta 17 zł, to równocześnie w Berlinie 41 zł i 32,80 zł; w Pradze 36,47 zł i 28,54 zł; we Wiedniu 35,47 zł i 25,18 zł, czyli przeciętnie o 50—100 procent wyżej jak w Polsce.

A przecież usprawiedliwiając niskie ceny zboża, bydła i trzody w Polsce, powołuje się zawsze na kryzys światowy, który urósł do potęgi jakiegoś potwora, wobec którego niema ratunku.

Widocznie ratunek jest, skoro cyfry mówią co innego, widocznie gdzieindziej umiano się zabrać do walki z tym potworem i to walki skutecznej.

Nietylko w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji zdołano zapewnić rolnikom ceny „sprawiedliwe", to samo widzimy we Francji, gdzie państwo ustawowo zagwarantowało ceny pszenicy na 115 fr. za metr (około 40 zł), ponosząc oczywiście wielkie ofiary na rzecz rolnictwa w przeświadczeniu o konieczności ratowania go przed zupełną ruiną.

W Szwajcarji całe społeczeństwo docenia znaczenia rolnictwa i konieczność opłacalności produkcji rolnej, toteż i tam, mimo „kryzysu światowego", — cena pszenicy wynosi około 60 zł; 1 kg żywej wagi bydła 1 zł 75 gr; świń 2 zł 80 gr; metr ziemniaków 20 zł itd.

W Anglji oczywiście też nastąpił spadek cen produktów rolnych — ale podjęte przez rząd środki doprowadziły do tego, że — jak stwierdza „The Economist" a za nim organ Związku Izb Rolniczych w Polsce „Rolnik ekonomista" w nr. 15 — rolnictwo w Anglji jest dziś jedną z najbardziej rentownych gałęzi gospodarstwa społecznego. Oczywiście i tam nie dzieje się to żadnym cudem, lecz celowymi środkami, połączonymi z wielkiemi ofiarami państwa. Dotyczy to tak produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej. Ale też i tam państwo i całe społeczeństwo rozumie konieczność tych ofiar.

Oczywiście, że skutkiem podwyżki cen produktów rolnych w wyżej wymienionych i innych państwach (Danja, Szwecja, Włochy itd.) — wzrosły koszty wyżywienia — ale jak słusznie zaznaczył w swej mowie 24 września br. niemiecki minister rolnictwa Darre, a co stosuje się i do innych państw, nastąpiło to tylko jako „wyrównanie nadmiernie niskich cen produktów rolnych" w latach ubiegłych. — Mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego w Polsce jest inaczej? Czyżby kryzys nie robił u nas takiego spustoszenia w rolnictwie, jak gdzieindziej; czyż nie trzeba ponieść największych choćby ofiar, aby to rolnictwo, będące szczególnie w Polsce głównym fundamentem całej gospodarki — dźwignąć i dać mu żyć?

Przypatrzmy się znowu kilku cyfrom. Otóż w r. 1926 wynosiły ceny pszenicy 53 zł (dziś 20 zł), żyta 41 zł (dziś 17 zł), 100 kg żywej wagi bydła 128 zł (w maju 1934 r. 48 zł), trzody 213 zł (w maju 1934 — 58 zł) itd., itd. (Cyfry przytoczone w „Rolniku Ekonomiście nr. 9 z 1934, na podstawie obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego).

A równocześnie cyfry te wskazują, że gdy ceny artykułów, sprzedawanych bezpośrednio przez rolników spadły w stosunku do r. 1928: ziemiopłody ze 100 na 34 zł, zwierzęta rzeźne ze 100 na 37, to w tym samym czasie (1928 a kwiecień 1934) ceny artykułów przemysłowych skartelizowanych spadły ze 100 tylko na 90 proc., a wyrobów monopolowych: tytoń ze 100 na 99, sól podniosła się ze 100 na 104.

Nic dziwnego, że wobec takiego upadku rolnictwa, jak podaje tenże „Rolnik Ekonomista" w nr. 14 z tego roku — wydatki włościan w Polsce t. zw. warsztatowe (inwentarz martwy, nawozy itd.), oraz na utrzymanie (żywienie) i rodzinne (odzież, sprzęty i inne) ze sumy 1.950 milj. w r. 1926/27 spadły na 954 milj. — natomiast wydatki na spłatę długów i procentów wzrosły o 36 proc. W ciągu 2 lat od r. 1931 do 1933, jak oblicza „Przewodn. Gospodarski" nr. 26/27 w art. „Rolnictwo nad przepaścią" — ilość bydła rogatego zmniejszyła się o 1 miljon, a trzody chlewnej o 2 miljony pogłowia.

Ale dość już cyfr.

Jakaż przyczyna, że „kryzys światowy", na który w innych państwach znaleziono środki ratunku dla rolnictwa — w Polsce szaleje z taką siłą niszczącą dla rolnictwa?

Odpowiadając na to wyręczę się głosem ludzi zbliżonych do rządzącego dziś w Polsce obozu, jak pp. Stefan Schmidt i Włodzimierz Rulikowski. W „Rolniku" nr. 29 i 34 (organu pozostającego w rękach sanacji Małopolsk. Tow. Roln.) w artykule „Ceny wolne i sztywne, planowość i oddłużenie" — znajdujemy następujące wyjaśnienie powyższego stanu rzeczy (w strzeszczeniu):

Jedna z głównych przyczyn niezwykle ostrego nasilenia kryzysu rolniczego w Polsce jest t. zw. deflacja, czyli polityka finansowo-walutowa, polegająca na ograniczaniu środków wymiany, kurczeniu obiegu pieniądza — a to celem utrzymania stałości waluty. Ta deflacja powoduje wzrost siły kupna pieniądza (jego drożyzna), a temsamem spadek poziomu cen. Cel (utrzymanie waluty) — w zasadzie słuszny, następstwa naturalne.

Ale pod warunkiem, jeśli deflacja ta obejmie wszystkie dziedziny gospodarki tak prywatnej, jak publicznej i państwowej!

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Krwawa rewolucja w Hiszpanji

Dokonane ostatnio zmiany w rządzie hiszpańskim spowodowały zgoła nieoczekiwane następstwa. Wskutek wprowadzenia do rządu kilku ministrów prawicowych, w całej Hiszpanji wybuchły strajki, a następnie krwawe rozruchy.

W wielu miastach doszło do krwawych starć strajkującej ludności i komunistów z policją i wojskiem, przyczem po obu stronach padło wielu zabitych i rannych. Komuniści, posiadając dobrze zorganizowane bojówki i wielkie zapasy broni, atakują koszary wojskowe i urzędy policyjne. Szczególnie ostry charakter rewolucyjny przybrał strajk w prowincji Asturji i Katalonji. W prowincjach tych rząd ogłosił stan wojenny. Pomimo to rozruchy nietylko nie ustały, ale przeciwnie znacznie się wzmogły.

W Katalonji ma się zebrać w najbliższych dniach prowincjonalny parlament, celem proklamowania państwa katalońskiego, które wchodziłoby w skład republiki hiszpańskiej. Inne wiadomości donoszą, że prowincjonalny rząd kataloński proklamował już całkowite oderwanie się Katalonji od Hiszpanji i utworzenie niepodległego państwa Katalonji.

Wobec coraz to bardziej wzmagających się rozruchów rewolucyjnych rząd hiszpański ogłosił na terenie całej Hiszpanji stan oblężenia. Na ulicach stolicy Madrytu i innych miast, gdzie ruch rewolucyjny jest szczególnie silny, ustawiono karabiny maszynowe, zaś po mieście krążą silne i liczne patrole policyjne.

W miejscowości Eibar po zaciętej walce rewolucjoniści zdobyli fabrykę broni, zostali jednak usunięci z niej. W czasie walki padło wielu zabitych i rannych. W okręgu górniczym rewolucjoniści zajęli szereg kopalń węgla, zdobywając przytem wiele materjałów wybuchowych.

Rząd hiszpański w Madrycie bezustannie obraduje nad sytuacją i sposobami stłumienia rewolucji. Premjer rządu Lerroux oświadczył: „Z raportu, przedstawionego przez ministra spraw wewnętrznych, ministra komunikacji i robót publicznych wynika, że stoimy wobec ogólnego ruchu rewolucyjnego, któremu brak planu, odpowiedniego przygotowania i jednolitego kierownictwa. Głównem ogniskiem tego ruchu jest Asturja. Tam właśnie ogłoszono najpierw stan oblężenia."

Wrzenie rewolucyjne ogarnęło jednakże cały kraj i obecnie stan oblężenia ogłoszono już w całym kraju.

Ułaskawienie posła Smoły

Minister sprawiedliwości Michałowski skierował do kancelarji prezydenta Rzplitej wniosek o ułaskawienie posła ze Stronnictwa Ludowego Jana Smoły.

Poseł Smoła skazany został w roku ubiegłym za przemówienie, wygłoszone na wiecu, na 2 lata więzienia. Część tej kary poseł Smoła odcierpiał, a obecnie znajduje się na urlopie zdrowotnym.

Francji grozi wojna domowa

Apel premjera Doumergue'a

W ubiegły czwartek premjer rządu francuskiego Doumergue wygłosił przez adrjo przemówienie, w którem omówił sytuację wewnętrzną w państwie.

Przemówienie Doumergue'a wywołało duże wrażenie w społeczeństwie ze względu na to, że ostrze jego skierowane było niemal wyłącznie przeciw wspólnemu frontowi komunistyczno-socjalistycznemu.

Na wstępie premjer raz jeszcze podkreślił konieczność utrzymania autorytetu władzy i zapowiedział szereg reform w zakresie spraw gospodarczych, walki z bezrobociem i drożyzną. Specjalny nacisk położył premjer na reformy sądownictwa, przez uniezależnienie go od władzy politycznej. Rząd przedłoży odpowiednie ustawy natychmiast po dokonaniu reformy konstytucyjnej.

Jeśli bez namysłu objąłem władzę po dniach lutowych — oświadcza premjer Doumergue — to dlatego, że przelana została krew francuska, a państwo było bliskie wojny domowej, która mogła się przekształcić w wojnę ogólną. To też myśląc o wojnie domowej, jaka wybuchnąć może jutro, zachowałem władzę i dziś, nie dlatego, że się utworzył wspólny front socjalistów i komunistów, ale dlatego, że widzę, iż front ten utworzył się pod sztandarem komunizmu.

W dalszym ciągu premjer poddał ostrej krytyce program komunistyczny, który — jego zdaniem — prowadzi do rozbicia społeczeństwa i wojny domowej. Program ten byłby obaleniem wszystkich zdobyczy wielkiej rewolucji francuskiej. Aby uniknąć niebezpieczeństwa dyktatury przywódców partyjnych, należy przeciwstawić wspólnemu frontowi socjalistyczno-komunistycznemu wspólny front wolności i ojczyzny, front tych, którzy chcą utrzymać przekazane im przez ojców prawa i żyć jak wolni obywatele w wolnej Francji.

„Przeżywamy obecnie — kończy premjer — godzinę decydującą. Znajdujemy się w najniebezpieczniejszem skrzyżowaniu dróg, chodzi o przyszłość Francji, o przyszłość każdego z was. Od was zależy, jaką będzie to przyszłość. Macie do wyboru bezład, albo porządek, przekreślenie wolności i praw, wywalczonych przez waszych ojców, albo zachowanie tych praw, pokój wewnętrzny państwa, będący warunkiem pokoju nazewnątrz, albo wojnę bratobójczą, która zawsze rodzi wojnę zewnętrzną. Wybierajcie!

Mowa, którą premjer zakończył stwierdzeniem, że nie powodują nim żadne uboczne ani osobiste cele, lecz jedynie troska o dobro państwa i wolności, nabiera specjalnego znaczenia politycznego wobec niedzielnych wyborów kantonalnych w całej Francji.

Energiczny apel premjera Doumergue'a do Francuzów, by zjednoczyli się przeciwko bezpieczeństwu frontu komunistyczno - rewolucyjnego, znalazł wszędzie oddźwięk, z wyjątkiem oczywiście skrajnej lewicy.

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej.)

Tymczasem gdy deflacja zdziesiątkowała niezorganizowane i nieumiejące się bronić rolnictwo, nie dotknęła wcale, a przynajmniej niewiele, przemysłu, zwłaszcza skartelizowanego (jak widzieliśmy w wyżej podanych cyfrach) ani banków, ani monopolów państwowych, ani świadczeń na rzecz państwa (podatków, danin itd.). Przy zniżce cen rolniczych — pozostały wysokie koszta produkcji rolnej, a nawet powiększyły się (podatki gruntowy, kryzysowy, interwencyjny, danina majątkowa).

W tym stanie rzeczy rolnictwo płaci koszta polityki deflacyjnej.

Słusznie też — pisze organ C. T. O. i K. R. (sanacyjny) „Przewodnik gospodarski" (nr. 32 i 33), że w tych warunkach nawet konieczne jest oddłużenie rolnictwa, (o które nawoływałem w swym referacie budżetu rolnictwa w r. 1930!) — zwłaszcza jeśli będzie ono tylko połowicznem, „będzie tylko zdjęciem sznura z szyji wieszanego" — nie załatwi sprawy kryzysu rolniczego, jeśli nie będzie załatwioną kwestja najważniejsza, tj. kwestja rentowności a przynajmniej opłacalności rolnictwa. „Dopóki wieś nie będzie otrzymywać przynajmniej coś za swą pracę — dopóty nie może być mowy o jakiejś poprawie" — a niezależna „Gazeta gospodarska" w nr. 32 podnosi: „Czy to (oddłużenie) będzie wystarczające — przyszłość okaże. Ale już dzisiaj można powiedzieć, że gdyby położenie rolnictwa było nadal tak ciężkie, jak obecne, to te nowe zarządzenia nie na wiele by się zdały".

Okoliczności tak się złożyły, że chłopi muszą dziś walczyć równocześnie o prawa polityczne, ale i o wolność gospodarczą, o sprawiedliwy rozdział w ciężarach, ale i dochodach narodowego gospodarstwa, o równouprawnienie w dziedzinie gospodarczej.

A jedno idzie w parze z drugiem, bo nie możliwem jest prawdziwe zwycięstwo w walce z nędzą gospodarczą bez zwycięstwa politycznego i uzyskania decydującego głosu w polityce gospodarczej państwa. Mogą być pod naporem stosunków podejmowane różne półśrodki, ulgi i pomoce — ale stanowczej zmiany w położeniu mas rolniczych nie sprowadzą. Muszą one zdobyć siłę, która potrafi przełamać opór czynników, stojących na przeszkodzie gospodarczemu równouprawnieniu chłopa.

A sprawa to nie tylko chłopa — ale sprawa państwa i jego przyszłości.

Wraz z nastaniem despotyzmu Cezarów w Rzymie — nastąpiła niewola ekonomiczna wydanego na pastwę lichwy rolnika rzymskiego, który przez długie wieki jako wolny i gospodarczo silny obywatel był podstawą potęgi i rozwoju imperjum rzymskiego. Wraz z niewolą polityczną i gospodarczą rolnika — począł się stary, wielki Rzym chylić do upadku.

Pamiętajmy o nauce, jaką nam daje historja!

Polsko-niemiecki układ gospodarczy

W dniu wczorajszym, dnia 6-go bm., podpisany został po długich pertraktacjach układ gospodarczy, rozszerzający poprzednio zawarte umowy. Podstawą układu jest bowiem wzajemna wymiana produktów rolnych z Polski jak masła, gęsi, jaj, drzewa z jednej strony, a maszyn i innych wyrobów przemysłowych z drugiej strony.

Niemcy udzieliły dla wywozu polskiego uprzywilejowane stawki celne. Na import drzewa z Polski stosowana ma być zasada największego uprzywilejowania. Wymiana towarów odbywać się będzie na podstawie rozrachunków prywatnych.

* * *

SAMOLOTY SZWAJCARSKIE PODCZAS MANEWRÓW.



W manewrach jesiennych armji szwajcarskiej wzięło udział również 30 samolotów, które widzimy na zdjęciu.

Walka z młodzieżą wiejską

W powiecie nowosądeckim (województwo krakowskie) rozwijał się żywo ruch młodzieżowy. Powstało 27 Kół Związku Młodzieży Wiejskiej, które prowadziły wytężoną pracę kulturalno-oświatową na wsi.

I oto starosta nowosądecki, p. Łado, zawiesił wszystkie te Koła, podając jako powód, iż jakoby „zagrażają spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu".

A więc nawet praca kulturalno-oświatowa „zagraża spokojowi i bezpieczeństwu", o ile nie odbywa się pod komendą sanacyjną i na sposób sanacyjny!

Projekt wprowadzenia opłat w szkołach powszechnych

W piątek rozpoczęły się w Warszawie obrady II-go ogólnopolskiego zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych, na którem rewelacją było przemówienie wiceprezesa Związku nauczycielstwa polskiego, sen. Nowickiego z B. B., referującego wyniki posłuchania, jakie delegacja Związku miała u premjera Kozłowskiego.

Delegacja złożyła rządowi trzy memorjały — w sprawie ciężkiej sytuacji szkolnictwa i nauczycielstwa, oraz „w sprawie współpracy z rządem" — i dowiedziała się, że automatyczne awanse nauczycielskie stoją pod znakiem zapytania, gdyż rządowi brak jest potrzebnych na to 12 miljonów, a przeciwnie budżet Ministerstwa Oświaty będzie musiał uledz obcięciu o kilkanaście miljonów, bo rządowi trudno zdobyć pieniądze nawet na oprocentowanie pożyczek wewnętrznych.

Co więcej, rząd, wedle zapowiedzi p. premjera, szukając nowych źródeł finansowych, myśli o opodatkowaniu dzieci w szkołach powszechnych" a więc wprowadzenia pewnych opłat za nauczanie powszechne — dotąd w myśl konstytucji bezpłatne (ale tylko dotychczasowej, gdyż w projekcie B. B. już tę bezpłatność przezornie usunięto).

Jeszcze nie ogłoszony dekret o moratorjum hipotecznem

Dotychczas nie zostało zdecydowane, którego dnia ogłoszone zostanie rozporządzenie, przedłużające moratorjum dla długów hipotecznych, a zwłaszcza dla długów, obciążających hiopteki miejskie, które, jak wiadomo, wygasło dnia 1 października br.

Najprawdobodniej rozporządzenie w tym zakresie ogłoszone zostanie w ciągu najbliższego tygodnia.

Czy nieco nie za późno?

Wielki pożar w Borysławiu

W sobotę o godz. 3 nad ranem wybuchł olbrzymi pożar w magazynach głównych koncernu naftowego „Małopolska" w Borysławiu.

Płomienie objęły z gwałtowną szybkością cztery główne gmachy, gdzie znajdowało się wiele cennych aparatów i narzędzi technicznych. Uległy one zniszczeniu. Ocalał jedynie magazyn ze staremi narzędziami wiertniczemi.

Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Akcja ratunkowa, w której bierze udział kilka oddziałów straży ogniowej, trwa bez przerwy.

Położone w pobliżu magazyny spółki „Nafta" ocalały. Wysokości szkód dotychczas nie ustalono, w każdym razie są one znaczne.

Zbudziła się w trumnie na katafalku

W gminie jaźwińskiej na Wileńszczyźnie zapadła w sen letargiczny 32-letnia Anastazja Kulbowa. Gdy po dwóch dniach nie dawała znaku życia, rodzina postanowiła ją pogrzebać. W przeddzień pogrzebu Kulbowa zbudziła się w nocy, a spostrzegłszy świece i trumnę, w której ją złożono, zerwała się tak gwałtownie, że wypadła na ziemię.

Nieszczęśliwa kobieta doznała wstrząsu nerwowego. Ludzie, siedzący przy zwłokach, widząc, że zmarła podnosi się, uciekli w popłochu.

Narazie bez zmian

Pod powyższym tytułem omawia warszawskie ABC sytuację wewnętrzną pisząc, że pogłoski o rychłej zmianie rządu i o rozwiązaniu parlamentu nie sprawdziły się. Zgodnie ze zwyczajem, utartym w ciągu ostatnich lat, z końcem października ukaże się dekret zwołujący parlament, w dniu 6 listopada odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmu z równoczesnem odroczeniem na miesiąc, poczem w pierwszych dniach grudnia zacznie się normalna praca nad budżetem.

A więc, narazie, bez zmian. Z pół-oficjalnego komunikatu ogłoszonego w pismach sanacyjnych, dowiadujemy się jeszcze, że poza budżetem Sejm zajmie się, być może, sprawą oddłużenia rolnictwa i reformą ubezpieczeń socjalnych, natomiast o reformie konstytucji komunikat nie wspomina ani słowem.

Przemilczenie to jest charakterystyczne. Po uchwaleniu projektu konstytucyjnego BB przez Sejm w dn. 26 stycznia br. i po urządzonych z tego powodu uroczystościach, dowiedzieliśmy się, że sanacja uważa reformę ustroju za najważniejsze i najpilniejsze zadanie.

Sytuacja zmieniła się zasadniczo w dniu 28 czerwca br., kiedy płk. Sławek, referując na zebraniu BB sprawę konstytucji, zawiadomił swych przyjaciół politycznych, że marsz. Piłsudski ma wątpliwości co do najistotniejszego punktu projektu BB., to znaczy co do utworzenia Senatu, opartego na t. zw. Legjonie zasłużonych. Stanowisko czynnika decydującego skierowało sprawę reformy konstytucji na nowe tory, ale płk. Sławek zaznaczył wyraźnie w swej mowie czerwcowej, że praca nad konstytucją będzie się toczyła w dalszym ciągu.

Wbrew tym zapowiedziom, po czerwcu przestano mówić o konstytucji, a obecnie, w związku z nową sesją parlamentu nikt już o sprawie tej nawet nie wspomina.

Czy wynika z tego, że reforma konstytucji jest dzisiaj dla sanacji już nieaktualna?

Trudno na pytanie to odpowiedzieć ostatecznie. Zdaje się, że inny jest stosunek do tej sprawy p. Sławka, dziś pozostającego raczej na uboczu, a inny p. Kościałkowskiego, który reprezentuje bardziej demokratyczny i bardziej łagodny odłam sanacji.

Jest publiczną tajemnicą, że między temi dwoma kierunkami toczy się wewnątrz BB walka o wpływy. W kołach politycznych opowiadano, że walka zdecydowana zostanie jesienią.

Narazie, jak widzimy z przebiegu wydarzeń, nie zanosi się na żadne decyzje, ani zmiany. P. Kościałkowski zostaje przy władzy, a na prace konstytucyjne w ramach jesiennej sesji parlamentarnej nie znalazło się czasu.

Ziemniaki obrodziły

Według szacunków Głównego Urzędu Statystyczn. zbiory ziemniaków w roku bieżącym będą o 12 procent większe od roku ubiegłego i o 4 i pół procent większe od przeciętnych zbiorów z okresu pięciu ostatnich lat. W przybliżeniu zbiory ziemniaków w roku bieżącym wyniosą 317.697 tys. centnarów metrycznych. Są to liczby po uwzględnieniu zniszczeń wskutek powodzi.

Znaczne zmniejszenie zbioru ziemniaków, spowodowane powodzią, przewidywane jest w wojew. krakowskiem — około 25 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Za samochody — wódkę

W polskich kołach handlowych krążą pogłoski, że koncern fabryk samochodowych Forda złożył ofertę na dostawę do Polski samochodów osobowych, których cena kalkulowałaby się w razie zredukowania dotychczasowych ceł za samochody na ok. 1200 zł. loco Gdynia.

W zamian za to Polska wywiozłaby do Stanów Zjedn. wódki i likiery, które zostałyby ulokowane na tamtejszym rynku dzięki wstawiennictwu Forda.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 5-go października 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	18,50—21,50	18,00—18,50	18,50—20,75	17,50—17,75
Żyto	16,50—17,50	17,50—17,75	15,50—16,25	17,50—18,00
Jęczmień	16,50—20,00	18,00—20,00	15,50—18,00	17,50—19,25
Jęczmień brow.	21,50—23,00	21,00—21,50	16,50 18,50	20,50—21,00
Owies	16,00—18,00	17,50—18,00	13,00—14,50	18,00—18,25
Mąka pszen. 65%	28,00—30,00	28,00—28,50	31,00—31,50	27,50—28,50
Mąka żytnia 65%	24,00—25,00	22,00—23,00	26,50—27,00	21,75—22,25
Otręby pszenne	11,00—12,00	10,50—11,75	10,00—10,25	11,75—12,25
Otręby żytnie	10,00—10,50	11,25—12,25	10,00—10,25	12,00—12,50
Rzepak	42,00—44,00	42,00—43,00	32,00—34,00	42,00—43,00
Groch polny	28,00—30,00	21,50 22,00	23,00 25,00	26,00—28,00
Kuchy rzepak.	14,00—14,50	14,00—14,50	14,00 15,00	14,00—14,50
Kuchy lniane	17,50—18,00	17,50—18,00	20,00 20,50	18,00—19,00
Ziemniaki jad.	2,75— 3,25	2,60— 3,25	4,50 5,00	3,00— 4,15
Gryka				
Słoma luźna	—,— —,—	3,00— 3,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,50— 3,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,50— 8,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	8,00— 8,50	—,— —,—	9,00— 9,50

Ceny żyta zagranicą:
Berlin 33,76; Praga 28,54; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 14,48
Wartość dolara: 5,24. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Nowy rząd rumuński

Po ustąpieniu z rządu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu, premjer Tatarescu odbył dłuższą konferencję z królem Karolem, któremu przedłożył listę nowego gabinetu. Król Karol zatwierdził listę nowego gabinetu, na czele którego pozostał dotychczasowy premjer Tatarescu.

Król Jugosławiański udał się z wizytą do Francji

Król jugosłowiański Aleksander i królowa Marja wyjechali w czwartek z Belgradu, udając się do Francji, by złożyć oficjalną wizytę prezydentowi republiki francuskiej.

Parze królewskiej towarzyszy jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jefticz.

Królewska para jugosłowiańska podróż do Francji odbywa na okręcie wojennym „Dubrownik“, który odpłynął z portu Kotoro do Marsylji.

Uczmy się całe życie.

Pani Wanda często zastanawiała się, dlaczego bielizna jej przyjaciółki nabiera po praniu świeżego połysku i wygląda jak nowa. Przypadek zrządził, że poznała tajemnicę: przyjaciółka jej używała do prania mydła Schicht „Biały Jeleń“. Odtąd w gospodarstwie pani Wandy nigdy nie zabrakło mydła „Biały Jeleń“, a gospodyni z zadowoleniem patrzała na swą bieliznę.



Czy zna Pani już najnowszy Budyń śmietankowy Dra Oetkera?
Przepyszny specjał - smaczny i tani!
Prosimy spróbować!
Wszędzie do nabycia.
1 paczka tylko 21 gr. dla 4-6 osób.
Dr. A. Oetker

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail) (26

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Na Boga, daj mi więcej tych kropel!

Galt nie poruszył się tylko twarze podpełzły bliżej.

— Niech i tak będzie! — wrzasnął Wyskrobek. — Powiem wszystko.

Galt wstał powoli i napoił go hojniej niż poprzednio cennemi kroplami. Tym razem umysł Wyskrobka rozjaśnił się o wiele szybciej. Tylko, że język nie odrazu posłuchał nakazu woli.

— Naczelniku — wyjąkał — co ja pocznę? Jeżeli powiem, to mi uwierzycie, a jeżeli nie powiem, to mnie wpędzicie w warjację. Na imię Chrystusa, co ja pocznę? — Ale Galt milczał niemiłosiernie. — No, to już powiem wszystko, co wiem...

Urwał, aby nabrać siły dla nadania swoim słowom mocy przekonania.

— Naczelniku, ja sam nie wiem komu służę. Nie wiem, co to za ludzie. Ja się u nich wynajmuję i inni, ale nie wiemy, dla kogo odwalamy robotę. Dostajemy zawsze wezwanie pocztą złodziejską pod znakiem „Bez Adresu“ i wiemy, co to znaczy. Ostatni raz dostałem depeszę: „Przyjechać pierwszym pociągiem do Nowego Jorku“. Walę do N. J. i zaraz na pocztę. Jest list „Bez Adresu“. Każą mi lecieć pod klub Saragossa i czekać po drugiej stronie ulicy. Czekam całe godziny. Nie wiem, jaką mi wyznaczyli zwierzynę. Ot, co!

Niedaleko stoi czarny sedan, szyby zasłonięte, nie widać twarzy. Potem wy wychodzicie z domu. Sedan cofa się trochę, jakby nie miał gdzie zawrócić i jedzie zpowrotem. To jest znak, że wy jesteście zwierzyną. Od tego dnia chodziłem za wami krok w krok. I to wszystko. Odwaliwszy robotę, wróciłbym do Chicago i tam odebrał pod „Bez Adresu“ kopertę z pieniędzmi. Zapłatę, rozumiecie! Na Chrystusa przysięgam wam, naczelniku, że to jest wszystko, co wiem.

Szczurze oczka błagały o wiarę. Twarz wykrzywiła się strachem, że Galt nie uwierzy.

Nastąpiła wieczność piekielnej niepewności. Niebieskie oczy Galta były zimne, nieczytelne... Och, kiedy?

Galt wstał, dał Wyskrobkowi do wypicia resztę tęczowego płynu i uwolnił go z więzów kaftana bezpieczeństwa i sznurów na nogach. Uradowany opryszek chciał wstać i nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Siedząc na ziemi, usłyszał głos Galta.

— Możesz iść!

Wyskrobek niemal nie uwierzył swoim uszom, ale zaraz przygasł, bo Galt uśmiechnął się mimowoli i dodał suchym tonem.

— Ale zapamiętaj sobie adres tego domu.

Wyskrobek był już zupełnie przytomny, lecz pomimo to wydostanie się jego na ulicę odbyło się w sposób świadczący o niepewności i nóg, i głowy.

Nocne powietrze orzeźwiło go i postawiło moralnie na nogi. Przypomniał sobie ostatnie słowa Galta i doznał uczucia, że ich lakonicznością musiał się kryć jakiś sens.

Zanotował sobie tedy w pamięci numer domu i nazwę ulicy.

Ledwie się dowlókł do nadrzecznego hoteliku, gdzie miał kwaterę. Tu rzucił się na łóżko w ubraniu i zapadł w ciężki sen, pełen dręczących majaczeń.

Obudziło go południowe słońce i ruch uliczny. Przez dłuższą chwilę leżał w stanie półodrętwienia i dopiero stopniowo wróciła mu świadomość przeżyć ubiegłej nocy. Był tak rozklekotany, że nie mógł zebrać porządnie myśli, ale w sercu jego fermentowała już dzika żądza zemsty.

Wstał z łóżka i, otworzywszy skórzaną walizę, stanowiącą cały jego bagaż, wydobył z jej podwójnego dna zapasowy rewolwer. Tamten zabrał Galt. Chłód morderczej stali przyniósł mu ukojenie. Nie wiedział, jak się doczeka nocy i powrotu do Galta. Przesiedział w swoim pokoju do wieczora bez żadnego pożywienia. Nie czuł ani głodu, ni pragnienia, tylko gorączkę zemsty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pełnomocnicy list

winni żądać od przewodniczącego pokwitowania za złożoną listę, w którem winna być zaznaczona wyraźnie godzina złożenia listy!

Zgromadzenia odbywane w lokalach w okresie przedwyborczym

nie potrzebują być zgłaszane do władz administracyjnych

Rozporządzenie o rencie wieczystej

W Dzienniku Ustaw nr. 86 z dn. 29 ub. mies. ogłoszone zostało rozporządzenie Prez. Rzplitej o tak zwanej rencie wieczystej.

Na podstawie tego rozporządzenia minister skarbu został upoważniony do wypuszczenia państwowej 5-cioprocentowej renty wieczystej do wysokości 200 miljonów złotych. W obligacjach tej renty mają być lokowane fundusze instytucyj ubezpieczeń społecznych, które, jak wiadomo, rozporządzają znacznemi rezerwami gotówkowemi.

Dla jakich celów wypuszczona została państwowa renta wieczysta, pomimo tego że o tem rozporządzenie nic nie mówi, nie trudno się domyśleć. Renta wieczysta jest jednym ze środków tak zw. operacyj finasowych, stojących do dyspozycji min. skarbu, z pomocą którego uruchamia się nowe źródła wpływów.

Nazwa: renta wieczysta, jest nie dla wszystkich zrozumiała. Oznacza ona, że od kapitału, pożyczonego państwu, będą opłacane odsetki, ale kapitał ten nie będzie podlegał zwrotowi. Jest to bowiem pożyczka wieczysta.

Ponieważ w rencie tej będą lokowane fundusze instytucyj ubezpieczeń społecznych, oznacza to, iż fundusze te przejdą z kas zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych, zakładów ubezpieczeń od wypadków, zakładu ubezpieczenia emerytalnego robotników i t. p. do skarbu państwa. Renta wieczysta zabezpieczona jest całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwa.

Wszystkie inne warunki emisji, a więc wysokość odcinków, terminy wypuszczenia poszczególnych seryj, terminy płatności odsetek, warunki dokonywania wpłat należności za obligacje oraz terminy wydawania renty wieczystej ustali minister skarbu.

Pierwsza serja obligacyj renty wieczystej ma zostać wypuszczona na sumę 30 miljonów złotych. Również i prywatne instytucje ubezpieczeniowe mają być pociągnięte do lokowania swych kapitałów w rencie wieczystej.



Podczas złej pogody.. ASPIRINA.

Prędzej pozbędziesz się przeziębienia, kataru i grypy, jeśli w porę zażyjesz ASPIRINY.

Aspirinę powinieneś mieć zawsze w domu.

BAYER

ASPIRINA istnieje tylko jedna!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

List powitalny

na Zjazd Rady Naczelnej Stron. Ludowego w dn. 29 i 30 września 1934 r., prezesa Rady Wincentego Witosa

Do Szanownej Rady Naczelnej Stronnictwa Ludow. w Warszawie.

Dowiedziawszy się z gazet, że posiedzenie Rady Naczelnej zostało zwołane na dzień 29 bm., korzystam z tej sposobności, ażeby zgłosić swoją rezygnację ze stanowiska Przewodniczącego do rąk tych, od których wybór otrzymałem.

Przez ten krok pragnę ułatwić normalną pracę Rady Naczelnej i umożliwić wybór przewodniczącego, który będzie w możności kierowania i ponoszenia odpowiedzialności.

Dziękuję wszystkim przyjaciołom za lojalną współpracę. Uważam za obowiązek przy tej sposobności zwrócić Ich uwagę, że jeżeli kiedy, to w tym ommencie dźwigają na Sobie wielką i ciężką odpowiedzialność zarówno za losy ludu polskiego, jak i całego Państwa i Narodu.

Jeśli więc przypadek zdarzył, że Rada Naczelna zbiera się w tym czasie, tak bardzo w wypadki brzemiennym, to nie wolno jej pod żadnym warunkiem przechodzić w milczeniu koło nich.

Zgodność w działaniu, roztropność w poczynaniach, odwaga w posunięciach, bezwzględność w tępieniu wszelkiego zła, powinny być teraz naczelnem dla wszystkich przykazaniem.

Chcę wierzyć, że wolni od wszelkich ubocznych względów, wszyscy kierować się będą jedynie i wyłącznie dobrem i troska tych, których interesy reprezentuja.

(—) **Wincenty Witos.**

Komunikat

Nacz. Komitetu Wykon.

Poseł dr. Stanisław Wrona z dn. 5 października 1934 r. przestał być członkiem Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu w dniu 5 października br. zatwierdził następujące Zarzady Powiatowe Stron. Ludowego: w Przeworsku, w Łukowie, w Sokólce, w Warszawie (na czele z p. Andrzejem Korciakiem jako prezesem), w Pińczowie.

Sekretarjat Naczelny Stron. Lud.

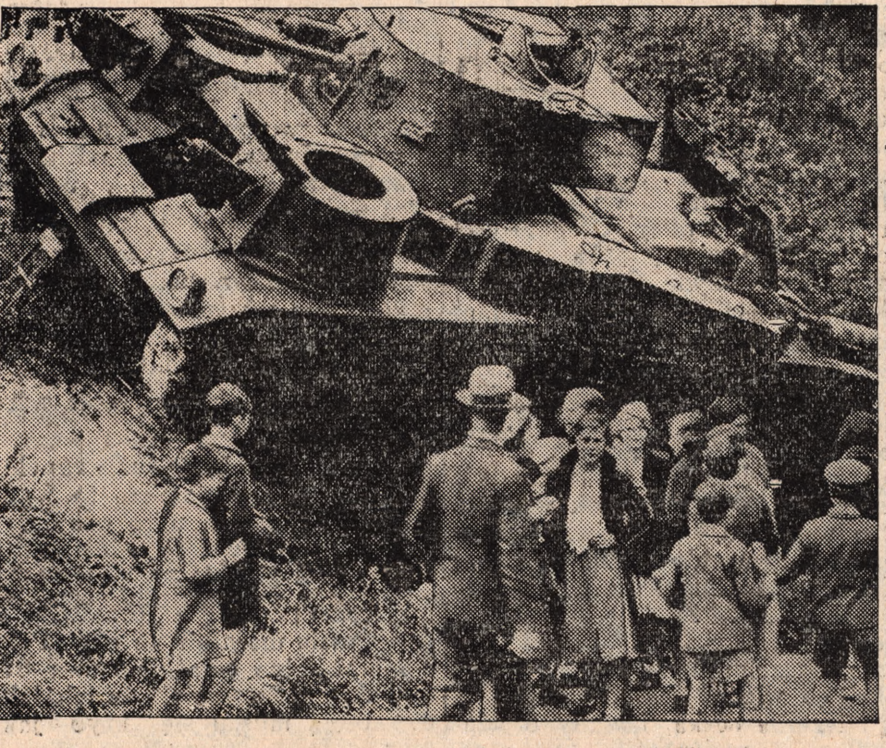
Straszna katastrofa lotnicza pod Kielcami

W miejscowości Zagnańsk w odległości około półtora kilometra od Kielc, wydarzyła się w sobotę straszna katastrofa lotnicza. Samolot, w którym znajdował się pilot żandarmerji por. Horski i obserwator kapral Kazimierz Żuchowski z 1 p. l., skutkiem gęstej mgły stracił orjentację i zmuszony był do lądowania.

W czasie lądowania samolot runął na wierzchołki sosen w lesie państwowym nadleśnictwa Samsonow. Pilot por. żandarmerji Horski został zabity na miejscu, doznając rozbicia czaszki i złamania nogi. Kapral Żuchowski został ciężko ranny i przewieziony do szpitala w Kielcach. Samolot jest rozbity. W miejscu tragicznego wypadku 2 sosny zostały zupełnie ścięte do pnia, a u pięciu drzew ścięte zostały wierzchołki. Na wierzchołkach sosen pozostały strzępy skrzydeł samolotu, a kadłub runął w gęstwinę leśną.

Na miejsce katastrofy zjechała komisja wojskowa i sądowo-lekarska.

EKSPLOZJA CZOŁGU.



Podczas manewrów jesiennych armji angielskiej eksplodował jeden z czołgów. Z potężnej maszyny wojennej pozostały tylko gruzy.

Zbrodnia z przed 5 laty

Na wokandzie warszawskiego sądu apelacyjnego znalazła się sprawa o bestjalskie wymordowanie rodziny Dzieduszyckich w maj. Poryte pod Łomżą. Podłożem potwornej zbrodni, którą popełniono przed 5 laty, był zatarg wieśniaków z dworem o serwituty. Napad na dwór miał przebieg następujący.

Józef Nowicki, stangret, wydalony ze dworu za złe obchodzenie się z końmi cugowemi, namówił 18 letniego Hipolita Piszczyńskiego oraz mechanika Pawła Małysa i stróża nocnego Konstantego Gołaszewskiego do napadu na dwór. — Nowicki bowiem poprzysiągł Dzieduszyckiemu zemstę. Napastnicy, uzbrojeni w rewolwery, przybyli w nocy do majątku. Małys, tknięty wyrzutami sumienia, odmówił udziału w napadzie, to też został na miejscu zastrzelony. Pozostali napastnicy mymordowali całą rodzinę Dzieduszyckich w liczbie 5 osób. Piszczyński został aresztowany i skazany przez sąd okręgowy w Łomży na 15 lat ciężkiego więzienia. Wspólnik jego Nowicki początkowo ukrywał się przed policją po wioskach, a później zniknął. Zwłoki jego znaleziono spalone w stogu siana. Na ciele Nowickiego odkryto ślady kul, przypuszczalnie więc zginął on z rąk niewykrytych sprawców.

Wskutek apelacji prokuratora, który domagał się kary śmierci dla Piszczyńskiego, sprawa znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 11 października 1934 r.
Czwartek: Serafina. Wsch. sł. 5.59; zach. 5.02. Wsch. księż. 9,39; z. 17,40.
Piątek: Maksymiljana. Wsch. sł. 6.00. zach. 5.00. Wsch. księż. 10,57 z. 18.19;
Sobota: Edwarda. Wschód. sł. 6.02; zach. 4 58. Wsch. księż. 12.06; z. 19.12.

Przy zaparciu stolca, wzdęciu brzucha, nadkwaśności soku żołądkowego, bólach głowy, przeczuleniu, uczuciu strachu, ogólnem złem samopoczuciu i zmęczeniu łagodnie działająca woda gorzka **Franciszka-Józefa** daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO“.**

Województwa centralne.

ZA OKRADZENIE SADU CZTERY LATA WIĘZIENIA.

Głośne było w Zamościu w swoim czasie okradzenie sądu grodzkiego. Złodzieje, włamawszy się na dziedziniec sądu, otworzyli zapomocą wytrychów drzwi do gmachu sądowego, poczem splądrowali biurka, szafy i kasetki. z których zrabowali około 800 zł. gotówką i dowody rzeczowe w postaci biżuterji. Policja natrafiła na ślad złodziei, którymi okazali się mieszkańcy Zamościa: 20-letni Jan Wójcik i 20-letni Marjan Kowalski.

Obaj złodzieje stanęli w piątek, 5 bm., przed sądem, który skazał ich po 4 lata więzienia i umieszczenie w domu poprawy.

NADUŻYCIA NA RYNKU MIĘSNYM.

W Warszawie z polecenia władz prokuratorskich przeprowadzono rewizje i aresztowania wśród kupców trzody i bydła. Idzie o wielką aferę, ujawnioną na rynku mięsnym. Aresztowano dotychczas 7-miu kupców, których osadzono w więzieniu.

Jak się okazuje, aresztowani byli członkami zarządu związku rzeźników chrześcijańskich. W grę wchodzą większe nadużycia. Należy zaznaczyć, że przed kilku dniami działalność tego związku została przez władze zawieszona.

NAPAD RABUNKOWY.

W miejscowości Sokoły pow. wysokomazowieckiego dokonany został napad rabunkowy na dom aptekarza Henryka Kuleszy. Sprawcy. uzbrojeni w rewolwery, wtargnęli do mieszkania, spędzili wszystkich mieszkańców do komórki i tam ich zamknęli, poczem zrabowali 559 zł. i zbiegl. Zarządzony został niezwłocznie pościg.

BYŁY POSTERUNKOWY FAŁSZOWAŁ PIENIADZE.

Sąd okręgowy w Grodnie rozpoznawał sprawę fałszerzy monet. Na ławie oskarżonych zasiadł Karol Biskup, oskarżony o fałszowanie monet, oraz Benjamin Tankus. zecer, oskarżony o kolportowanie falsyfikatów.

Biskup ma już wprawę w fałszowaniu monet, gdyż przed paru laty skazany został na półtora roku więzienia za prowadzenie fabryczki fałszywych monet. Po wyjściu z więzienia ponownie uruchomił swoją fabryczkę. Tankusa zaangażował do rozpowszechniania falsyfikatów, płacąc mu za każdą monetę, puszczoną w ruch, 50 proc. jej wartości. oczywiście w monetach prawdziwych. Tankus ze swej strony zaangażował sobie pomocnika. któremu płacił 30 proc. od obrotu. Biskup fabrykował monety 1-złotowe i 50-groszowe.

Na rozprawie ustalono, że Biskup do roku 1925 był posterunkowym policji, lecz wydalony został za sprzeniewierzenia służbowe. Biskup bronił się sam i prosił sąd o zbadanie go przez lekarzy-psychjatrów, gdyż sam uważa, że jest psychopatą. Sąd wniosek ten oddalił. W dalszym ciągu rozprawy Biskup przyznał się do winy i tłumaczył się, że dokonał jakiegoś epokowego wynalazku, a nie mając pieniędzy na jego eksploatację, zmuszony był wyrabiać pieniądze na własną rękę. Nauki fałszowania monet nigdy nie pobierał, a wszystkie narzędzia skonstruował według własnego pomysłu.

Sąd skazał Biskupa na 4 lata więzienia, a jego pomocnika Tankusu na 1 rok. Pozatem sąd zarządził niezwłoczne aresztowanie Biskupa, który dotąd pozostawał na wolnej stopie.

Ciekawym zbiegiem okoliczności jest fakt, że skazanego Biskupa odprowadził do aresztu posterunkowy nazwiskiem Papież.

Mord rabunkowy w Żywcu

W Żywcu dokonano zuchwałego morderstwa rabunkowego na osobie 63-letniej wdowy Ehrlichowej, właścicielki składu przyborów piśmiennych.

Dwaj bandyci wkradli się przez sień do sklepu, gdzie ukryli się za ladą sklepową. Gdy Ehrlichowa wraz ze służącą, Leokadją Szymańską, weszły do sklepu, by sporządzić sobie kolację, bandyci w ciemności rzucili się na bezbronne kobiety i poczęli je na podłodze dusić. W przypuszczeniu, że obie kobiety nie żyją, przystąpili do rabunku, zabierając z kasy przy pomocy znalezionych kluczy kasetkę z drogocenną biżuterją i kilka tysięcy złotych w gotówce, poczem zbiegli niepostrzeżeni przez nikogo. Ehrlichowa została na miejscu zamordowana, zaś jej służąca po dwu godzinach powróciła do przytomności i wybiegła na ulicę, alarmując policję. Przybyli lekarze dr. Okuljar i dr. Kaflowicz stwierdzili śmierć Ehrlichowej, zaś służącą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powszechnego w Żywcu. Na miejscu zbrodni zjawiły się niebawem władze policyjne z komisarzem Czapelskim na czele, oraz sędzia śledczy dr. Beutke, którzy wszczęli dochodzenia, przyczem z Bielska sprowadzono wywiadowcę z psem policyjnym.

Bezczelni oszuści

grasowali pod firmą Związku Inwalidów

Władze śledcze powiatu warszawskiego prowadzą śledztwo w sprawie wielkich nadużyć, popełnionych przez zarząd nielegalnie istniejącego Zw. Inwalidów formacyj obcych w Rzeczypospolitej Polskiej.

Na ślad nadużyć wpadł jeden z urzędów skarbowych.

Zwrócono tam uwagę, że wiele firm przedstawia kwity na ofiary złożone na rzecz tej organizacji inwalidów i że podpisy przy pieczęciach na kwitach są nieczytelne. Zwrócono się z zapytaniem do Powiatowej Komendy PP., ponieważ zarząd związku mieścił się w Aninie.

Wyniki dochodzenia wykazały, że dawny zarząd związku, w osobie Włodzimierza Tuchanowskiego, Józefa Lewkowicza, Anatoljusza Osipowa i Dołęgi Kozierowskiego utworzył oszukańczą szajkę, której celem było wyłudzanie od różnych instytucyj oraz osób prywatnych ofiar na rzecz ofiar wojny.

W czasie rewizji, dokonanej w siedzibie związku, w łóżku jednego z „dygnitarzy“ znaleziono pod kołdrą sto różnych pieczęci. Niektóre z nich posiadały godła państwowe.

Cały „zarząd“, osadzono w więzieniu. Dotychczas trudno ustalić jakie sumy zdołali przywłaszczyć pomysłowi aferzyści. Jedynie z liczby znalezionych czeków oraz ze skarg, jakie w międzyczasie wpłynęły na oszustów, można przypuszczać, że wyłudzili oni od różnych osób i instytucyj sumę, przekraczającą 40.000 zł.

Wyłudzone pieniądze, jak stwierdzono, oszuści obracali na własne potrzeby prowadząc hulaszczy tryb życia. Dalsze dochodzenie w tej sensacyjnej aferze, uprawianej pod płaszczykiem pomocy dla ofiar wojny, niewątpliwie ujawni jeszcze więcej sensacyjnych szczegółów.

Krwawa zbrodnia po pogrzebie

Jeden cyklista zabity, drugi ciężko raniony

Koromowice koło Białej, w woj. krakowskiem, stały się widownią zabójstwa jednego człowieka i poranienia drugiego z niewiadomych narazie powodów.

Przebieg tego tragicznego zajścia przedstawia się następująco: niejakiemu Berglowi, mieszkańcowi Komorowic, zmarła żona, Bergel po pogrzebie urządził stypę i raczył się obficie monopolówką wespół z dwoma braćmi w karczmie. W owym czasie przejeżdżali tamtędy dwaj cykliści (nieustalonych dotychczas nazwisk), którzy wstąpili do karczmy, aby odpocząć. W pewnym momencie do odpoczywających cyklistów przyskoczyli trzej bracia Berglowie i poczęli ich okładać sztachetami, zaopatrzonemi w gwoździe. W wyniku uderzeń jeden z cyklistów został zabity na miejscu, drugi ciężko raniony.

Przybyła na miejsce zbrodni policja spisała protokół i wszczęła śledztwo w całej sprawie. W dzień po zbrodni jeden z zbrodniarzy miał ślub w tamtejszym kościele parafjalnym. Po ślubie, zamiast pójść, jak to się zwykle dzieje, na ucztę weselną, trzej bracia powędrowali do więzienia. — Sprawa ta jest bardzo zawiła, wywołała w okolicy zrozumiałe komentarze, a organa policyjne mają nielada kłopot nad wyświetleniem powodów zbrodni.

†

S. p. Wincenty Zajda

W katastrofie krzeszowickiej zginął śp. **Wincenty Zajda,** prezes Powiatowego Zarządu S. L. w Makowie Podhalańskim.

Zmarły tragicznie (wskutek krwotoku wewnętrznego) śp. Zajda wracał ze Zjazdu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Śp. Zajda cieszył się ogólnem zaufaniem powiatu, o czem świadczy fakt jednogłośnego wybierania go na prezesa Zarządu Powiatowego od szeregu lat. Na zaufanie to rzetelnie zasłużył Zmarły przez wierność sztandarowi ludowemu, stałość zasad, ofiarność i odwagę cywilną. Mężnie znosił szykany, prześladowania, więzienie, do końca wytrwał na posterunku pracy dla ludu i państwa.

Cześć Jego pamięci!

Małopolska.

ZAMACH BOMBOWY.

W Worochcie żegnano ustępującego naczelnika gminy, p. Dudzika. Podczas uczty pożegnalnej rzucono pod drzwi sali, w której odbywała się uczta, ręczny granat. Wkrótce ujęto sprawcę zamachu, Iwana Sumaruka z Sokołówki. Śledztwo wykaże, z czyjego polecenia Sumaruk dokonał zamachu.

POŻAR MŁYNA.

W młynie Józefa Rygla w Iwoniczu wybuchł groźny pożar, który strawił budynek, urządzenia wewnątrz oraz zapasy zboża i mąki. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie w przewodach elektrycznych młyna. Szkoda obliczona jest na około 60.000 zł. Młyn był ubezpieczony.

ZEMSTA NARZECZONEGO.

W powiecie sokalskim, we wsi Oserdowie, odbywały się zaręczyny Goldy Land. W zabawie uczestniczyło 20 osób. W pewnej chwili nieznany sprawca wrzucił przez okno naczynie z jakimś nieznanym płynem trującym, skutkiem czego poparzeniu uległo 7 osób., z których jedną przewieziono do szpitala. O popełnienie tego wybryku podejrzany jest były narzeczony Goldy Land, powodujący się w tym wypadku aktem zemsty osobistej.

Kresy Wschodnie.

KRWAWY SAMOSAD NAD ZABÓJCA.

Wieś Stanisławówka w pow. koszyrskim na Polesiu była terenem krwawych zajść.

Między mieszkańcami tej wsi Prokopjuszem Czepeniukiem, a Aleksym Pawłowiczem istniał zadawniony antagonizm na tle sporu o ziemię. Krytycznego dnia do przechodzącego przez wieś Pawłowicza podszedł Czepeniuk i po gwałtownej wymianie zdań wywiązała się między nimi bójka. W pewnej chwili Czepeniuk wydobył nóż i rzucił się z nim na przeciwnika. Po kilku ciosach Pawłowicz runął martwy na ziemię. Morderca widząc, że zmasakrowany pzeciwnik nie daje znaku życia — rzucił się do ucieczki. Udali się za nim w pogoń świadkowie krwawego zajścia i dopędziwszy, dokonali samosądu. Przybyła na miejsce zajścia policja znalazła Czepeniuka w stanie beznadziejnym.

Odpowiedzi Redakcji.

= WPan Jan Sznajdel, Kalinowiec. Abonament zapłacony do 1. 4. 35 r.

= WPan Ludwik Gniewczyński, kol. Baby. Abonament zapłacony do 1. 1. 35 r.

Potworna zbrodniarka

zamordowała męża paralityka 37 ciosami noża

Potwornej zbrodni dopuściła się młoda żona właściciela małego folwarku Guzawka pod Łukowem w woj. lubelskiem, Alojza Chroślińska.

Chroślińska wyszła młodo zamąż i przez pierwsze lata żyła z mężem jak najlepiej. Następnie wszakże zaszły wypadki, które zrujnowały małżeństwo. Chrośliński ciężko zachorował i uległ w następstwie paraliżowi nóg. Jeszcze w czasie choroby i bezpośrednio potem Chroślińska opiekowała się mężem i nic nie wskazywało na rozdźwięki.

Dopiero, gdy do Chroślińskich wprowadził się młodszy brat Chroślińskiego, Bronisław, nastąpił rozdźwięk nie do usunięcia.

Pewnego wieczoru do leżącego na łóżku Chroślińskiego podeszła cichaczem żona i chciała mu narzucić na szyję stryczek. Chory zauważył ten manewr i zdołał przeszkodzić. Wywiązała się szarpanina, w ciągu której Chrośliński ugryzł żonę w rękę.

Wówczas Chroślińska schwyciła wałek od ciasta i uderzyła nim męża w głowę. Nie mając znikąd pomocy, nieszczęśliwy stoczył się na podłogę i schował pod łóżko. Stamtąd począł błagać żonę, by nie znęcała się nad nim i darowała mu życie, rozumiał bowiem, że chciała go zadusić.

Chroślińska chwyciła nóż i rozpoczęła się makabryczna walka. Ile razy zbrodniarka chciała zadać cios leżącemu pod łóżkiem, tylekroć ten chował się głębiej. Wreszcie potworna kobieta znalazła sposób, odsunęła łóżko od ściany, a następnie poczęła zadawać ciosy leżącemu pod łóżkiem.

Na krzyk mordowanego wbiegli sąsiedzi i odciągnęli rozbestwioną zbrodniarkę.

Nieszczęśliwy mąż otrzymał 37 ciosów nożem i zmarł następnego dnia.

Jeszcze w obecności sąsiadów Chróślińska chciała stworzyć pozory obrony koniecznej, opowiadając, że mąż pierwszy przygotował sobie na nią nóż, który mu wyrwała. Chróśliński był jeszcze przytomny i wołał: „Ludzie, nie wierzcie!"

W tym też kierunku złożyła Chróślińska zeznania w toku dochodzenia policyjnego, następnie wszakże przed sędzią śledczym zmieniła swe zeznania, dowodząc, że miała intencję zabójstwa, ale działa pod wpływem namowy ze strony Brouisława Chróślińskiego, który obiecał jej po śmierci brata ożenek.

Uwięziono więc również i Bronisława Chróślińskiego.

Oboje stanęli przed sądem. Sąd okręgowy Bronisława Chróślińskiego uniewinnił wobec tego, iż świadkowie ustalili, że troszczył się on bardzo o zdrowie brata, woził go do lekarzy itd. Zresztą oskarżony jest zamożny i ożenek z Chróślińską, obarczoną dwojgiem dzieci, nie przedstawiał dla niego interesu materjalnego, pożycie zaś erotyczne z Alojzą Chróślińską nie napotykało na przeszkody.

Natomiast Chróślińską sąd skazał na dożywotnie więzienie.

Obrona zaapelowała, sprawa znajduje się na wokandzie warszawskiego sądu apelacyjnego.

*

Radjoprogram z Warszawy

Czwartek, 11. 10.: 6,45 audycja poranna; 12,10 „Jak harcerz skąpą Wojciechową rozumu nauczył" — słuchowisko dla dzieci"; 12,30 poranek szkolny z Filh. Warsz.; 13,00 dziennik południowy; 13,05 Z rynku pracy; 13,10 dalszy ciąg poranku szkolnego; 15,45 muzyka lekka; 17,00 Teatr Wyobraźni nadaje „Rozwód"; 17,50 skrzynka pocztowa; 18,00 pogadanka rolnicza; 18,15 recital fortepianowy; 18,45 „Co czytać"? 20,00 „Z kraju do kraju" — audycja muzyczna; 20,45 dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 koncert; 21,55 „Wrażenia z Kongresu Filozofów w Pradze"; 22,10 koncert reklamowy; 22,25 muzyka tan. z dancingu.

Piątek, 12. 10.: 6,45 audycja poranna; 12,45 pogadanka dla kobiet: „Zakupy mięsa"; 13,00 dziennik południowy; 13,05 koncert wokalny; 15,35 przegląd giełdowy; 15,45 „Gdy zadźwięczą przy piosence mandoliny"; 16,45 audycja dla chorych"; 17,15 koncert solistów; 17,50 przegląd wydawnictw; 18,00 Nowiny leśne; 18,15 koncert; 18,45 „Życie i obyczaje u zwierząt"; 19,00 dalszy ciąg koncertu; 19,20 pogadanka aktualna; 19,30 piosenki w wyk. Stefana Witasa (płyty); 20,00 „Jak spędzić święto?"; 20,05 pogadanka muzyczna; 20,15 koncert symfoniczny; 22,30 „Poezja ukraińska"; 22,40 koncert reklamowy;

Wszystkie zmarszczki ZNIKŁY! po 6-u tygodniach



W jednej z klinik Wiedeńskich znakomity lekarz stosował codzienne pięciominutowe zabiegi kosmetyczne na twarzy 61-letniej kobiety. Po 6-iu tygodniach wszystkie zmarszczki znikły całkowicie. Odzyskała ona świeżą, dziewczęcą cerę. Doświadczenie to zostało powtórzone, jak donosi dziennik Medyczny w Wiedniu, na innych kobietach od 60-iu do 70-iu lat z takimże samym zdumiewającym wynikiem.

Obecnie dzieje tego cudu są obwieszczone w całym świecie. Każda kobieta może osobiście się o tem przekonać. Profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego Dr. Stejskal odkrył, że zmarszczki są spowodowane przez zanik pewnych składników żywotnych skóry. Po latach poszukiwań zdołał on wydobyć te cenne składniki ze skóry starannie wybranych młodych zwierząt. Produkt ten nazwał on „Biocel". Wyłączne prawa do korzystania z tego cudownego wynalazku zostały nabyte kolosalnym kosztem przez firmę Tokalon. „Biocel", w połączeniu z innemi żywotnemi i odżywczemi składnikami, wchodzi obecnie w skład znakomitego paryskiego Odżywczego Kremu Tokalon „Biocel" kolor różowy. Odmładza on skórę, usuwa zmarszczki i ściąga zwiotczałe mięśnie twarzy. Kobiety 50-letnie lub 60-letnie mogą osiągnąć młodzieńczą piękność, której pozazdrości niejedna młoda dziewczyna. Szczęśliwy wynik gwarantowany lub pieniądze zostają zwrócone.

PROSZKI
«KOWALSKINA»
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BÓLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W PIERŚCIENIU"
FABRYKA CHEM-FARMAC. „A. KOWALSKI", WARSZAWA



Zaginęły 3 weksle

po 500 zł każdy z wystawienia Józefa i Stanisławy Drogoszewskich. Znalazca zechce łaskawie zwrócić właścicielce, Cecylji Drogoszewskiej, zam. we wsi Siemiany, poczta Lubień k/Włocławka.

Uczeń ogrodniczy

z uczciwej rodziny potrzebny od 15 X. 34 Ogrodnictwo Fr. Jagielski Tczew Pomorze Chłodna 5

Zaangażujemy

po okresie próbnym kilku akwizycyjnie uzdolnionych, reprezentacyjnych i wymownych panów do stałej, dobrze płatnej współpracy dla jednego z największych

Koncernów Ubezpieczeniowych

Udzielamy fachowej, czynnej pomocy i dajemy do dyspozycji odpowiedni materjał adresowy. Zgłoszenia do Biura Ogł. „Par" Poznań pod nr. 40.31

Polskie Prawo Przemysłowe

najnowszy tekst, obejmujący rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7-go czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem, wraz z wszystkiemi zmianami i uzupełnieniami, włącznie z wielką

nowelą z dnia 10 marca 1934

obszerny i wyczerpujący komentarz, orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz zarządzenia interpretacyjne władz centralnych.

Opracowali:

Dr. Stanisław Kłusek, naczelnik wydziału — **Wawrzyniec Gaertner**, kierown. biura
Zarządu Miejskiego w Poznaniu

Wydanie drugie - 312 stron — Cena złotych 9,— z przesyłką pocztową zł 9,50; za zaliczką zł 10,30

Zamawiać należy u wydawcy:
„PAR" Polska Agencja Reklamy Franciszek Krajna w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11

lub nabyć można

w Księgarni Wiktora Kulerskiego
Grudziądz, Plac 23-go Stycznia nr. 4-6.



ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W. №1599
ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGJA,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T. P.
ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

HUMOR ZAGRANICZNY



„Au! Takie żarty są tu zupełnie nie na miejscu."

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.